

Przed finałem Biegu Dookoła Polski

Etap nadludzkiej walki: Kraków-Lwów

Wyciąg Lwów-Lublin. Stefański typowany na zwycięzcę



Start w Częstochowie zgromadził tłumy publiczności, serdeczne żegnające jeźdźców.

W środku: Eugeniusz Michalak (Legia — Warszawa), główny rywal lidera Stefańskiego. Na prawo: chwila wypoczynku w Krakowie.

Jeden rzut oka na tabelkę klasyfikacji ogólnej wystarczy, by stwierdzić, iż szanse na zwycięstwo waży się już tylko między liderem Stefańskim (AKS), a stale gonionym go Michałakiem (Legia).

W dziewięciu etapach obydwoj oni osiągnęli po cztery zwycięstwa. Stefański posiada jednak przewagę 21 minut nad swym rywalem, zawdzięczając to przedewszystkiem poważnemu zyskowi czasu na pierwszym (18-te miejsce Michałaka) i drugim etapie (6-te miejsce).

Zasadniczo więc większe szanse w chwili obecnej posiada Stefański, który dowiódł swych nie wyczerpanych sił, nadrabiając kilkakrotnie utracone minuty w niesłabnącym pościegu (etap Częstochowa — Katowice i Kraków — Lwów).

Z drugiej jednak strony za Michałakiem przemawia wrodzony spryt, umiejętność taktycznego prowadzenia wyścigu i nieobli-

czalne jego możliwości fizyczne. Walka o trzecie miejsce w Biegu rozegra się pomiędzy Kołodziejczykiem, a zeszlizocznym zwycięzcą, Wićkiem.

Mimo utraty Kołodziejczyka do Michałaka zaledwie 19 min., nie uważamy, by łodzianin, przy swej prymitywnej taktyce i małej zdolności orientowania się w terenie, mógł odegrać w walce o drugie miejsce poważniejszą rolę.

Umiejętność dobrego trzymania się kółka i absolutny brak inicjatywy to nie są atuty poplatające w tym wielkim wyścigu nie tylko nóg, ale i indywidualności kolarskich. Kołodziejczyk jest przede wszystkim za młodym kolarzem, by mógł w normalnej walce pokonać Michałaka lub Stefańskiego.

Lepiej się już ma sprawa z Wićkiem. Nad nim Kołodziejczyk ma w chwili obecnej 17 min. przewagi, z których może nie, nie uронić.

Ponieważ jednak Wićek znajduje się w znanym sobie terenie i na dobrych, płaskich szosach,

zupelnie nie jest jeszcze przesądzona sprawa obsadzenia 3-ego miejsca. Szanse Kołodziejczyka i Wićka uważamy za równoważne.

Tych czterech zawodników

tworzy czołową stawkę Biegu, dalsi teraz już tak różnią się czasami, że nie powinni odegrać dominującej roli przy obsadzeniu pierwszych miejsc. Pomiedzy czwartym w klasyfikacji ogólnej

— Wićkiem, a piątym Korsakiem, istnieje po 9-ciu etapach kolosalna różnica około godziny, którą odrobić jest prawie niemożliwością.

Natomiast walka o piąte miejsce rozgrywa się w całej pełni. Tu zetrze się ze sobą czterech konkurentów: Korsak-Zalewski, Olecki, Tropaczyński i Konopczyński.

Najwięcej szans na piąte miejsce posiada, naszym zdaniem, Korsak-Zalewski, poprawiający się z etapu na etap i odznaczający się raczej przerosłem ambicją, niż jej brakiem.

Najgroźniejszymi konkurentami będą dla niego Olecki, zeszlizocznym zdobywca drugiego miejsca i lwowiński Tropaczyński, wyróżniający się olimpijskim spokojem i żelazną wytrzymałością.

Ważkie słowo rzuci na szalę walki pracowity do utraty ostatniego atomu siły, Konopczyński Władysław.

Daniel, sympatyczny zawodnik ze Stanisławowa, zajmuje teraz dziesiąte miejsce, którego ni-

komu zapewne nie odda, ale też i nie posunie się naprzód.

Ciekawa walka rozegra się między trzema stale poprawiającymi się kolarzami Lipińskim, Kłosowiczem i Ignatowiczem, którzy w chwili obecnej różnią się zaledwie minutami.

W tych warunkach mamy do czynienia z pewnego rodzaju loterią, przy której najlepszy nawet zawodnik jest do pewnego stopnia igraszką w rękach losu.

Z całą stanowczością o zwycięstwie możemy mówić dopiero w niedzielę na torze Dynasowskim, gdzie o godz. 16-ej rozegra się ostatni akt 15-sto dniowych zmagani na drogach całej Rzeczypospolitej.

I wtenczas dopiero otrzymamy ostateczną odpowiedź na najwazniejsze pytanie:

— Czy Michałakowi uda się odrobić na Stefańskim różnicę czasu, czy też zostanie on wiecznym „drugim” i stałym „najgroźniejszym rywalem”?



NA ULICY W TARNOWIE
Kierunek trasy wskazują jeźdźcom funkcjonariusze Biegu



NA POSTERUNKU.

Sprawozdawca Przeglądu Sportowego na II-im Biegu Dookoła Polski, red. Jan Erdman na motocyklu, p. Imrotha z Brześcia lustruje długi sznur zawodników na etapie Katowice — Kraków.

Ogólna klasyfikacja po 9-ciu etapach przedstawia się w sposób następujący:

- 1) Stefański Nr. 10 — 59:43:14.
- 2) Michałak Nr. 52 — 60:05:03.
- 3) Kołodziejczyk Nr. 11 — 60:24:16.
- 4) Wićek Nr. 31 — 60:41:48.
- 5) Konopczyński Nr. 14 — 61:47:40.
- 6) Korsak-Zalewski Nr. 6 — 61:49:33.
- 7) Olecki Nr. 42 — 61:55:46.
- 8) Tropaczyński Nr. 25 — 62:14:56.
- 9) Daniel Nr. 49 — 62:38:08.
- 10) Kiczek Nr. 28 — 62:39:32.
- 11) Kłosowicz Nr. 24 — 62:53:39.
- 12) Lipiński Nr. 18 — 63:16:59.
- 13) Ignatowicz Nr. 27 — 63:19:41.
- 14) Konopczyński Nr. 15 — 63:46:06.
- 15) Krotkiewski Nr. 50 — 64:14:02.



IGNATOWICZ (Nr. 27)
okazał się najlepszym jeźdźcą Lwowa, zdobywając 8 miejsce.



TROPACZYŃSKI

okazał się najlepszym jeźdźcą Lwowa, zdobywając 8 miejsce.



DANIEL (REWERA)
Świetny kolarz ze Stanisławowa, jest przebiegiem i stałym „najgroźniejszym rywalem”?



CIEŚLAK Nr. 1)

przebił się z końca listy kwalifikacyjnej do grupy szosowej.

Zwycięstwa akademików polskich nad Węgrami

Włosi z obawy przed klęską wycofują się z trójmeczu



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA POLSKICH AKADEMİKÓW.

Stoją od prawej: Baran, Trojanowski, Pernak, Jaworski, Adamiec, Kostrzewski, Malanowski, Piechocki, Nowak, Dobrowolski.

STUMETROWKA W BUDAPEŚCIE.

Od lewej: Farkas (W.), Brignoli (Wł.) — trzeci, Pernak (Polska) — drugi, Balogh (W.), Piva (Wł.) — zwycięzca, Nowak (P.) — czwarty.

Zapowiadany trójmecz związków akademickich Włoch, Węgier i Polski, na skutek opozycji Włochów został oficjalnie przekształcony na dwumecz Węgry — Włochy i Węgry — Polska. Punktacja zaś meczu Włochy — Polska miała być całkowicie pominięta.

Włosi jakoby nie byli przygotowani do walki z naszą drużyną, której doskonała forma nie pozwoliła przewidywać ich zwycięstwa. „Nasz konsuł będzie na trybunach, nie może więc widzieć naszej porażki!” — przyznawali się otwarcie.

Po długich targach zgodzili się ostatecznie Włosi na wspólny start z wyjątkiem biegów 110 przez płotki, 800 m. i 1500 m. gdzie obawiali się nas najwięcej. Musieliśmy więc odbyć wymiar niekonkurencyjny „drugiego dnia”, a Włosi przyrzekli startować poza konkursem.

Zawody rozpoczęły się biegiem 1000 metrów: Kostrzewski i Jaworski przegadali się z trybun zwycięstw Tugnolięgo z 2:05,2 (!) przed Swampą i bardzo słabymi Węgrami.

Równocześnie odbywał się stórk w wężach, który przyniósł zwycięstwo Orbanowi (Węgry) 1:51 m. przed czterema skoczakami, którzy osiągnęli 1:76 m. Między nimi był Palmieri i... Nowak, który sprawia nam swoim wynikiem pierwszą wielką niespodziankę. Trojanowski dzieli z Włochem Kori ostatnie miejsce, nie mogąc skakać wyżej z powodu odbitej piety.

Stumetrowkę wygrywa Włoch Piva w 11:2 przed Pernakiem, Brignolim, Nowakiem, Baloghim i Farkasem. Nowak i Pernak prowadzą do 80 metrów, potem dają się minąć świetnie finiszującemu Włochowi.

Rzut kulą przyniósł ciekawą walkę Bacsalmasiego z Baranem, zakończoną

przegraną naszego zawodnika. Bacsalmasi osiąga 13,25 m., Baran 12,84 m. Adamiec w pierwszym poważniejszym swoim starcie zawodzi i rzuca tylko 10,20 m.

110 m. przez płotki (znowu bez nas) wygrywa Włoch Travaglia w 15,8 sek. przed swym rodakiem do Negri. Obaj Węgrzy zdyskwalifikowani za wywrócenie płotków.

Skok w dal był największą sensacją dnia. Nowak prowadzi od pierwszego skoku i zwycięża ostatecznie osiągając 7,29 m. nowy, wspaniały rekord Polski! Tommasi drugi ma 7,19 m., Balogh zdenerwowany, przekracza pięć skoków, a w ostatnim ma tylko 6,93 m. (III miejsce). Pernak jest piąty, mając dobry wynik 6,49 m. Nowak rzetelnie

zasłużył sobie, aby go pokazać gdzieś dalej zagranicą.

W biegu 400 m. Magdics rewanżuje się Piechockiemu, bijąc go o pierś w czasie 50,3 sek. Kostrzewski przybywa trzeci 50,4 sek. Wyniki naszych biegaczy znakomite, bliskie bardzo rekordów.

W rzucie oszczepem zwycięża ogólny faworyt Palmieri rzutem 56,43 przed Szatmarym (53,58), Dobrowolskim (52,35), Baracchiem, Pernakiem i Bacsalmasym.

W biegu 1500 m. nasi zawodnicy znowu mają przymusowy odpoczynek. Tugnoli wygrywa, oszczędzając się. W 4:20, bijąc z łatwością Węgrów i swego rodaka.

Rzut dyskiem, narodowa specjalność Węgrów, wygrywa Regös (42,12)

przed Baranem (42,00). Adamiec znowu ostatni. Baran ma najlepszy rzut, około 43,5 m., niestety, nieostrożnie, choć nieznacznie, go przekracza.

400 m. przez płotki wygrywa, oczywiście, Kostrzewski w czasie 56,3 lepszemu od rekordu. Osiaga on swój wynik, nie odłoniwszy jeszcze zupełnie po ciężkiej walce na 400 m. płaskiej. Drugi do Negri 56,6, trzeci Ferenczy 56,7 (rekord węgierski wyrównany). Malanowski przychodzi piąty, osiągając bardzo dobry wynik 58,4 i kwalifikuje się ten samem. Jako drugi w obecnej chwili zawodnik polski na tym dystansie.

Sztafeta olimpijska (200x200x400x800) przynosi zwycięstwo Włochom, dzięki doskonałemu biegowi Tugnolięgo, któ-

ry bije na ostatnich metrach Jaworskiego. Jaworski osiągnął na swoim odcinku, równie 2 min. Na podkreślenie: zasługując doskonały bieg Piechockiego, który, mimo silnej niedyspozycji, biegał o 8 metrów doskonałego Jodice'a. Włochy mają 3:35,6. Polska 3:37,4. Węgrzy daleko z tyłu 3:55,4.

Po pierwszym dniu zawodów Polska prowadzi przed Węgrami i punktami. Włosi wygrywają mecz z Węgrami, a my w punktacji nieoficjalnej jesteśmy już o 2 punkty lepsi od Włochów.

W drugim dniu zawodów zostają powtórzone punkty, w których pierwszego dnia nie pozwolono nam startować. Włosi, mimo obłędnych, nie startują na 110, wystawiają tylko zawodników do

500 i 1500 m., którzy zresztą biegu nie kończą.

110 m. przez płotki przynosi zwycięstwo Trojanowskiemu w 15,9 przed Kostrzewskim i Denessem: Borus, do połowy drugiego, wywiera 4 płotki i zostaje z tyłu. Trojanowski prowadzi z miejsca do metasu. Travaglia nie startuje, podobno „słabo się czuje”.

1500 m. jest łatwym łupem Jaworskiego 4:14 przed Węgrami i Malanowskim, który jest na tym dystansie absolutnie niedotrenowany. Włosi, po dwóch okrążeniach biegu, wycofują się.

W chwili potem odbył się bieg 800 m. Jaworski, wychyleny poprzednim wysiłkiem na 40° (!) upale, nie może osiągnąć swego wyniku, do czego zresztą dopomaga mu Włoch Ghermandi, placząc mu się pod nogami w czasie całego biegu. Ostatecznie Włoch jest piąty, Jaworski dochodzi Węgrów, brak mu jednak do zwycięstwa kilku centymetrów.

Kostrzewski wygrywa „jak chce” w 2:01,4 przed tureckim olimpijczykiem Karush bejem, który startuje poza konkursem. Tugnoli nie startował, bo również „czuł się słabo”.

Poza ramami meczu odbyło się również rewanżowe spotkanie Palmieri'ego z Orbanem. Tym razem wystarczyć Orbanowi 178 cm., aby pobić zarzucającego i ponad wszelki wyraz niesportowo się zachowującego Włocha. Mecz wygrywa Polska przed Węgrami 63½ na 57½ punkta. Włosi, którzy drugiego dnia również musieli nam ulec, woli nie startować, aby w ten sposób uniemożliwić nam nawet nieoficjalne przeprowadzenie punktacji.

Ciekawą jest rzecz, że poza biegiem 100 mtr., 1500 i kulą, wszystkie wyniki zawodników polskich były lepsze niż na meczu państwowym z Węgrami.

MICHAŁ I MAZAIRAC MISTRZAMI ŚWIATA

Szamota broni barw polskich w Zurychu

Mistrzostwa kolarskie świata rozegrane w Zurychu w dniach 10 i 11 sierpnia przyniosły w pierwszej swej części pewien sukces Polsce. W jednej z bojem konkurencji, którą obeszliśmy w biegach sprinterów-amatorów mistrz Polski, Szamota, na trzydziestu startujących zakwalifikował się do ćwierćfinałów, ulegając tu samemu mistrzowi świata Mazairacowi i to ulegając nieznacznie, bo zaledwie o pół kola, a więc tak jak wicemistrz Cozens. Jeżeli się zważy, że konkurencja była tak silna, że nawet mistrz Olimpiady Beaufrand nie przeszedł poza ósemki finałów, że żaden z Niemców ani Francuzów nie dostał się również do ćwierćfinałów, musimy stwierdzić, że wynik Szamoty jest nie tylko dobry, ale kwalifikujący go do elity kolarskiej świata i stwierdza jeszcze raz, że zwycięstwa Polaka nad Beaufrandem nie były przypadkiem. Gorzej znacznie wyszedł Podgórski, który zarówno w przedbiegu jak i repechagu nie odegrał żadnej roli.

Wyniki szczegółowe były następujące:

I przedbieg: 1) Györfy (Węg.), 2) Beaufrand (Francja), 3) Mohr (S.), II przedbieg: 1) Malatesta (Włochy), 2) Klug (Niem.), 3) Sidle (Czech.), III — 1) Mazairac (H.), 2) Dreher (S.), 3) Martinek (Czech.). IV — Cozens (Am.), 2) Dusika (Aus.), 3) Evensen (Norw.), mistrz łyżwiarski świata. V — 1) Christensen (Nor.), 2) Schaffer (Aust.), który przyszedł pierwszy i został zdyskwalifikowany. VI — Sibbit (Aust.), Dinkelkamp (S.), Podgórski. Podgórski nie odegrał żadnej roli w biegu wygranym przez Anglika, którego potem bez trudu pokonał Szamota. VII — Gervin (Dan.), Cattaneo (Wł.), Johow (N.). VIII — Fliegel (N.), 2) Szamota. Szamota znajdując się w trudnej pozycji, rezygnując z walki rezerwując swe siły na repechage. IX — 1) Pelizzari (Wł.), 2) van Massenhove (B.), X — Wyld (Ang.), 2) Andersen (Nor.), Feldmann.

Repechage: I — Beaufrand, 2) Klug, 3) Dreher, II — Schaffer, 2) Podgórski, 3) Mohr. Ambitna walka Polaka z doskonałym sprinterem austriackim, który doszedł do ćwierćfinałów. III — Dinkelkamp, 2) Evensen, 3) Martinek, IV —

Cattaneo, 2) Dusika, 3) Sidle. V — Szamota, 2) Feldmann, 3) Andersen. Łatwe zwycięstwo Szamoty. VI — van Massenhove, 2) Johow.

Ósemki finałów: 1) Mazairac, 2) Wyld, II — Pelizzari, 2) Beaufrand,

III — Gervin, 2) Cattaneo, IV — Dinkelkamp, 2) Christensen, V — Cozens, 2) Györfy, VI — Malatesta, 2) van Massenhove, VII — Schaffer, 2) Fliegel, VIII — Szamota, 2) Sibbit.

Czwierćfinały: 1) Mazairac, 2) Szamo-



WIELKA NAGRODA TATR.

Wspaniały srebrny puchar dla zwycięzcy wyścigu tatrzańskiego, zdobyty już po raz drugi przez Jana Rippera.

„Hejże na Soplicę!”

Mobilizacja Czechosłowacji do walk z Polską

Praga, w sierpniu. Hejże na Soplicę! — rozleża się od dłuższego czasu na całym obszarze Czechosłowacji. Wybiegający po mistrzostwach lekkoatletycznych z Pragi, pojedynkowi ten okrzyk z wioślami do Miłnika, dostał się po przez Płotno i Brno do Bratisławy, zabłądził na chwilę aż do Budapesztu, by wrócić stamtąd znowu do Pragi z radością wleciał o nowym 190-cioim, rekordzie Stanisława w skoku w wyż i załatwić tu dzięki, szalony taniec indyjski, dowiedziawszy się o dwu nowych rekordach, pobitych w międzyczasie przez Doude i Rzhaczaka: 14 m. 96 cm. w kulę i 26,5 s. w biegu 220 y. z płotkami. Słowem wszystko, co dzieje się tu od całego szeregu tygodni już w lekkiej atletyce, wioślarstwie, pływaniu, boksie i piłce nożnej, oceniane jest przedewszystkiem z punktu widzenia przyszłych meczów z Polską, względnie, pływackiego trójmeczu słowiańskiego, czy wioślarskich mistrzostw Europy.

Pływacy czeszy ruszają do startu pełni najlepszych nadziei, mimo, że nie pojedzie z nimi tym razem długoletni mistrz i najsilniejsza ostoja zespołu — Antosz. W czechosłowackim Związku Pływackim panuje żelazna naprawdę dyscyplina. Antosz nie pojechał na mistrzostwa pływackie do Bratisławy, mimo, że pomyślane one były równocześnie jako eliminacja na trójmecz w Warszawie. W konsekwencji, zbyt pewny siebie mistrz, drący zresztą już od lat koty ze Związkiem, został w domu, a w miejsce jego jedzie Getreuer z Hagioboru praskiego.

Jada wszyscy najeśli. Specjalnie troskliwie zestawiona jest drużyna piłki wodnej. Czesi nie zapomnieli bowiem

jeszcze katastrofalnej porażki 1:11, zadanej im ostatnio przez Węgrów wskutek braku dwu graczy mistrzowskiego klubu P. T. E. z Bratisławy.

Sześć drużyn, z których każda już zresztą dzierżyła laur mistrzowski, walczyło w tym roku o tytuł mistrza. Przez stworzenie ogólnopanstwowej pierwszej klasy zyskała konkurencja ta dużo na ciekawości i walka rozstrzygnieła się dopiero w ostatnim, niedzielnym spotkaniu między P. T. E. i A. P. K., zakończonym zwycięstwem pierwszego, w stosunku 4:2.

W ciągu mistrzostw ujawniły się jednak również i wady nowego systemu. Czechosłowacja nie posiada tytułu pierwszoklasowych graczy, by starczyło ich na sześć drużyn; niektóre kluby miały więc w swych szeregach zawodników, którzy braki techniczne pokrywali ostrą grą, tak że naogół niebardzo sympatycznie przedstawiali pewne matcze mistrzowskie, tembardziej, że i sędziowie nie zawsze stali na wysokości zadania.

Nowy mistrz P. T. E. Bratisława przedstawia drużynę o wspaniałej technice, grającą jednak trochę miękko. Na drugim miejscu znalazł się A. P. K. drużyna, najbardziej właśnie nadążająca swej sily fizycznej. Trzecie i czwarte zajął C. P. K. i zeszłoroczny mistrz Hagibor, który, po słabym starcie początkowym, doszedł zapóźno już do formy. Na piątym miejscu znalazł się Sparta, mająca w tym roku nową, równąna drużynę, w której obok starych błędniejących już gwiazd grała młodzi, niedoświadczeni jeszcze do tej pory zawodnicy. Tabela mistrzowska za myką Slavia, która na pierwszoklasowość naprawdę nie zasłużyła.

J. Roha.

ta. Mazairac wygrywa po zaciętej walce o pół kola. II — Gervin, 2) Pelizzari. Niespodziana przegrana jednego z faworytów mistrzostw, zwycięzcy wielkiej nagrody kopenhaskiej, do szybkiego Duńczyka. III. — Malatesta, 2) Schaffer, IV. — Cozens, 2) Dinkelkamp.

Półfinały: Cozens bije bez trudu Gervina, a Mazairac — Malatestę. W finale Mazairac bije dwukrotnie o kolo i pół długości Cozensa; Mazairac na wraza szybkim zrywem wyszedł na czoło i bez trudu, potem powstrzymał ataki Anglika. W walce o trzecie miejsce Gervin pokonał pewnie z pierwszą pozycją o pół długości doskonałego Malatestę.

Mistrzem amatorskim świata na rok 1929 został wice Holender Mazairac, znany w Warszawie z licznych zwycięstw. Mazairac, zaszczytny tytuł zdobył po raz pierwszy, choć do mistrzostwa stawał już wielokrotnie. W roku ubiegłym mistrzem był Falk Hansen, a dwa lata temu Engel (obaż dzisiaj są już zawodowcami).

Niemniej zażarte walki rozgrywane były o mistrzostwa zawodowe, które zakończyły się wielkim triumfem bezspornie najlepszego sprintera świata pięciokrotnego mistrza Micharda. (1923 i 1924 r. — amatorski, 1927, 1928 i 1929 r. — zawodowy).

W przedbiegach odpadli Degraeve, Steffes, Oszmella, Moretti, Arlet, Meyer, Bailey, N. Engel (Luksemburg), Brunner, Richli. W ćwierćfinałach Kaufmann bije Engla o trzy czwarte długości. Moeskops, Martinetti (o kolo), Michard — Bergaminiego i Faucheux — Falk Hansen (o dłoń). W półfinałach Michard po zaciętej walce zwycięża b. mistrza świata Kaufmanna znajdując go w znakomitej formie, a Moeskops — Faucheux. W finale Michard pewnie choć nieznacznie (o kolo) bije dwukrotnie Moeskopsa, który tym razem był ogólnym faworytem. Czas 200 mtr. 12,4 i 12,6. Trzecie miejsce zdobywa Kaufmann bijąc dwukrotnie Faucheux.

Zawodni przyglądało się 10.000 widzów.

Rekord światowy w biegu na 500 mtr. ze startu lotnego ustanowił Elmer osiągając czas 31,8 sek. lepszy o 0,2 sek. od rekordu Linariego.



GUTH (WIEN)

czołowy pływak W. A. C. u ogolił na 200 mtr. Bochenickiemu



FRITZY LOEWY

znakomita pływaczka austriacka, święciła na zawodach w Krakowie triumfy.



DYSKOBOLE NA MECZU POLSKA — WĘGRY — WŁOCHY.

Pierwszy od prawej Regös (W.), drugi Baran. W czarnych koszulkach przedstawiciele Włoch.



PLYWACY CRACOVII I W. A. C. —

którzy pokonali w Krakowie w meczu water-polo drużynę Hakoahu (Bielski) w stosunku 5:0.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 m/m szerokości szpalaty red., w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7, Tel. Centrala „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

DRUKARNIA „PRASA POLSKA” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3-5-7, Centr. Tel. Prasa Polska

Redaktor Odpowiadający: MARJAN STRZELECKI